№ 29. Kraków 6 Lutego — Sobota. Rok 1858.

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

w Kra[kowie]		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie		rocznie	zł. 25
półrocznie	30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie		kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ –	miesięcznie	„ 2 „ 24

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 5 lutego.

Sprawa Księstw Naddunajskich leży odłogiem, o ile z dzi nników sądzić można. Doszedł nas tylko tekst firmanu sułtańskiego rozwiązującego Dywan wołoski. Pomimo lakoniczności tego dokumentu, przebija w nim polityka Turcyi bardzo téj sprawie niechętna. Sułtan powtarza w tym firmanie, że Księstwa Naddunajskie są nieodłączną częścią państwa, że Dywan zwołany został przez niego umyślnym firmanem, że zwołany był na to, aby wynurzyć życzenia stósownie do litery traktatu komisyi europejskiéj obradującéj w Bukareszcie, że gdy komisya oświadczyła, iż się jéj już na nic przydać nie może, przeto go zamyka. Dodaje jednak, że to czyni za zgodą innych mocarstw. Ale wyraźny nacisk położony jest na tę okoliczność, że Dywan był tylko dla komisyi zwołany, jakby rada przyboczna. Turcya widocznie nie chce go uważać za reprezentacyę narodową.

Nie ma więc żadnej zmiany w polityce tureckiéj, pomimo odjazdu lorda Redcliffa i śmierci Reszyda paszy. Firman zupełnie w tym samym zredagowany jest kierunku co dawniejsze firmany i noty, może nawet dobitniéj od tamtych. Prawda, że chwila sprzyja przeciwnikom unii. Francya zajęta ustawami represyjnemi wewnątrz, a sprawą tak zwaną wychodźców na zewnątrz, mniéj zapewne może poświęcać uwagi na życzenia ludów, które jak mieszkańcy Księstw Naddunajskich, „mają oczy ku niéj zwrócone“. Może być także atoli, że kwestya na pozór w zawieszeniu będąca, czynnie się traktuje w gabinetach, aby gdy nadejdzie konferencya, wszystko było przygotowane, a reprezentanci mocarstw mieli tylko do podpisania sporządzony już z góry protokół. Niewiadomo wszakże kiedy konferencye się zbiorą: zapewne wtedy dopiero, gdy minie owe gorączkowe usposobienie w jakie zamach z 14 z m. pogrążył Francyę.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 3 lutego.

ω Konwencya tycząca się żeglugi na Dunaju, jest od dni kilku całkowicie przed sądem publiczności europejskiéj. Wiadomo nadto, że już przed ogłoszeniem była przez cztery ratyfikujące państwa uważana za obowiązującą i że czas wejścia jéj w życie, liczy się od początku bieżącego roku. Dzienniki zagraniczne, które od dawna tym się przedmiotem tak pilnie zajmowały, milczą dotąd w swem ostatecznem zdaniu i ograniczają się po większéj części do umieszczenia aktu w swych kolumnach. Polemika odżyje zapewne w całéj sile lubo trudno już będzie dodać coś nowego do zarzutów, jakiemi dotąd przeciw formie i przeciw niektórym tego aktu rozporządzeniom walczono. Co do formy, mówiono, opierając się na traktacie paryskim, że cztery państwa nie mogły żadnéj konwencyi zawierać, a tem mniéj ratyfikować, lecz że powinny były tylko wspólnie z komisarzami trzech Księstw Naddunajskich przygotować, wypracować (*élaborer*) akt, który po wzięciu na uwagę przez konferencyę paryską, w swych rozporządzeniach ustalonych, za *zgodą wspólną* (*commun accord*) miał stać się obowięzującym i uzyskać gwarancyę europejską. Lecz traktat paryski wyrzekając, że chciał zastosować do Dunaju wszystkie zasady ułożone na kongresie wiedeńskim co do żeglugi na rzekach przerzynających różne kraje, mógł do pewnego stopnia pozwolić mniemać Austryi, Turcyi, Bawaryi i Wirtembergowi, że co do formy tak sobie postąpić mogły, jak postąpiły w ówczas te państwa, które prowadząc pomiędzy sobą te układy o żeglugę na Renie, Wezerze i Elbie, podpisały nareszcie konwencye, nie odnosząc się do kongresu. Do tego tłumaczenia mogą powyżéj wymienione państwa dołączyć argumenta wynikające z ich politycznéj samoistności i wreszcie z niedokładności w téj mierze traktatu paryskiego. Zresztą powszechnem jest mniemaniem, że spór o formę między gabinetami zredukował się do tego tylko zapytania, czy zmiany jeśli będą jakowe do uczynienia w samym akcie, zostaną zadekretowanemi przez konferencyę paryską lub wskazanemi tylko czterem ratyfikacyą związanym państwom do wprowadzenia ich w akt pod najwłaściwszą i godności wszystkich odpowiednią redakcyą. Jakkolwiek i ta trudność może stać się przykrą w dyskusyi, większą atoli i przykrzejszą będzie walka o same rozporządzenia w konwencyi ratyfikowanéj zawarte. Dwa punkta wywołają głównie tę walkę: punkt tyczący się żeglugi pobrzeżnéj (cabatage), który konwencya zachowuje wyłącznie państwom nadrzecznym; i punkt tyczący się zakładów handlowych i przepisów, do których kompanie obce będą musiały się zastosować. W tych dwóch i może w kilku innych drobniejszych szczegółach, opozycya ze strony Francyi, Anglii, Rosyi, Prus i Sardynii, będzie zgodna i silna. Co poczną państwa związane ratyfikacyą? Czy przyjmą zmiany? Kto jednem słowem ustąpi? Pytanie to słyszeliśmy już, gdy szło o Bołgrad i o wyspę Wężową. Mojem zdaniem przyjdzie i tu do zgody, gdyż tego wymaga przedewszystkiem pokój Europy. Zdaje mi się nawet, że głos Francyi, tak w téj sprawie jak w całéj kwestyi naddunajskiéj, znacznie się w duchu polityki austryackiéj zmodyfikował. Wpłynęły na tę zmianę wiele ostatnie wypadki. Cesarz Napoleon miał się okazać bardzo czułym na życzenia zawarte w listach. które mu wręczył książę Lichtenstein. Przyjęcie tego nadzwyczajnego ambasadora, który występował w charakterze wysłańca familii cesarskiéj, było uprzejme, serdeczne. Baron de Bourqueney, który jest spodziewanym tu dzisiaj, znajdzie wszystko na drodze, na któréj mu łatwo będzie resztę przeszkód do przywrocenia dawnéj przyjaznéj między dwoma gabinetami ufności usunąć.

Pomimo to, albo raczéj dla tego samego właśnie, wiadomości które krążą o dalszych zamiarach rządu francuskiego, co do polityki wewnętrznéj we Francyi, robią tu przykre wrażenie.

Wczorajszy bal artystów był bardzo wesoły i dość piękny, choć pod względem ubiorów skromny. Pierwsze damy z pierwszych teatrów odznaczały się tą skromnością. Czy przez oszczędność lub rachubę, nie wiem. Lecz było między niemi kilka zajmujących osobistemi wdziękami. Panna Gossmann i panna Ricci celowały blaskiem młodości i arystokratyczną wonią hołdów. Panna Bossler zamykała się więcéj w sferze artystyczno-literackiéj i miała tu pierwsze miejsce. Panna Liebhart przyćmiła wszystkie swe rywalki wielkiéj opery, urodą i strojem. Świat męzki miał reprezentantów ze wszystkich klas społeczeństwa. Tańczono do 5éj z rana.

Poznań 30 stycznia

Zacząć dziś muszę od stanowczego zaprzeczenia cytacyi, kończącéj list z Paryża z 23go stycznia w numerze 22gim *Czasu* zamieszczony, podobne wyrazy, a tem mniej myśl podobna, nigdy nie znalazłaby się w kolumnach pisma, o którem tam mowa.

W tymże samym numerze *Czasu* czytam w liście z Poznania pod znakiem λ., uwagi przeciw stanowisku deputacyi naszéj, stanowisku, które opinia wszystkich organów kraju, od początku za wyłącznie odpowiednie położeniu naszemu uznała, z żalem patrząc na wszelkie zboczenia indywidualne, które się zdarzały. Stanowisko to wszakże nie przeszkadza bynajmniéj porozumieniu się w pewnych kwestyach np, z stronnictwem, o którem list ten z Poznania mówi, byleby zlania nie było, któreby cały właściwy charakter reprezentacyi naszéj od razu zatrzeć musiało. Uwaga, że era parlamentarna żadnéj korzyści nam nie przyniosła, tylko tych zniechęcić może, którzy się czegoś innego jak pola do obrony przeciw zaczepkom do wypowiedzenia prawdy od parlamentaryzmu spodziewali; że byli i tacy, nie przeczę, ale już dawno mieli czas radykalnie z illuzyi téj się wyleczyć. Niemniéj stanowiska tego opuszczać się nie godzi, bo nawet *groch o ścianę rzucając*, jak mieni autor listu, udział nasz parlamentarny ostatecznie przy wytrwałości ślady na ścianie zostawić może, tak samo sumienne spełnianie obowiązku, ciągłe wypowiadanie prawdy, musi otrzymać prędzéj czy późniéj pewne skutki, choćby takie, że rzucających groch o ścianę, ani za błogo uśpionych, ani tem mniéj za umarłych uważać i głosić nie można.

Dla *Gaz. W. Ks.* rzadki był to tydzień. Obok artykułu p. Libelta, o którym w ostatnim mówiłem liście, czytaliśmy w niéj także artykuł p. W. A. W. o asekuracyach, a w szczególności o asekuracyi w Schwedtz, nadzwyczaj ważny dla mieszkańców Księstwa. Pan W. A. W. wykazał jasno i niezbicie ile tracimy na asekurowaniu się według warunków nam narzuconych, które zmienić w naszéj jest mocy, biorąc udział w walném zebraniu towarzystwa. Artykuł ten powinienby obudzić z wszechstronnéj ospałości, i do działania według projektu p. W. A. W. skłonić, abyśmy wreszcie przestali być ofiarą obcych stowarzyszeń, którym się opłacać musimy, a które za największą łaskę poczytują, że liczbę asekurujących się a więc i bogactwo stowarzyszenia pomnażać pozwalają.

Ale niezawodnie żaden artykuł prasy polskiéj takiego poklasku nie otrzyma, z jakim rzecz p. E. Wolańskiego w *Czasie* zamieszczoną o wyścigach, przyjmą nas *Sportsmani*. Przyznajemy że rezonowanie jasne, dedukcye loiczne; wszelako nie zmienimy zdania: że jesteśmy na sport angielski krajem za ubogim, a przykład zamiłowania *sportu* nawet u takich, których majątek temu odpowiada, z tych przyczyn jest niebezpieczny, staje on się złym przykładem, ponętą i dla uboższych z śród nas, którzy wszyscy jak to mówią, pasyę do koni we krwi mamy, a udział uboższych w *sportsmenostwie* zwykle ruiną majątkową się kończy.

W różnych dziennikach, a najczęściéj w *Posener Zeitung* czytamy ciągłe skargi, szczególniéj w korespondencyach prowincyonalnych na pijaństwo ludu polskiego. Nie przeczymy że to rzeczywista plaga, przeciw któréj nie można dość silnie wszelką bronią walczyć, ale na to dozwolić nie możemy, aby utrzymywano, że to jest wadą szczepową. Na dowód tego odwołamy się do pamięci starszych, aby odpowiedzieli, czy przed 30 i 40 laty nie wiele mniéj pijaków było jak teraz, a pochodziło to stąd, że natenczas w każdéj wiosce był jaki-taki browar, że wszędzie acz może nie doskonałe, ale warzyli piwo, które było artykułem ordynaryj ludzi dworskich, i w każdéj najlichszéj karczemce zawsze się znajdowało. Gdy zaprowadzono podatek od wyrobu piwa, a zwłaszcza połączono mnóstwo form uciążliwych i fiskalnych z opłatą podatku tego, wszystkie te małe browary ustały, piwo zostało rzadkim towarem, którego w wielu miasteczkach nie spotka, przytém nieomal artykułem zbytkowym co do ceny; lud nasz więc skazanym został wyłącznie na używanie wódki, jako jedynego napoju mocniejszego, co do ceny jemu dostępnego, i od tego czasu zabicia opodatkowaniem małych browarów, datuje niezawodnie

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

23 Posiedzenie Oddziału Archeologii i sztuk w c. k. Towarzystwie Naukowém,

odbyte dnia 20 stycznia 1858 r.

Głównie na tém zebraniu prócz czynności tyczących się restauracyi pomników, zajmowano się przeglądem darów licznie do muzeum Towarzystwa tą razą nadesłanych; i tak: Pan A. H. Kirkor zbogacił zbiór archeologiczny 253 sztukami monet i 16 medalami. Monety te rozgatunkowane przez pana T. Żebrawskiego następny przedstawiają poczet — z czasów:

Władysława Jagiełły półgroszek koronny srebrny.

Alexandra Jagiellończyka półgroszek litewski srebrny, i drugi takiż odmiennego stępla — trzeci koronny srebrny — nadto denar litewski.

Zygmunta starego półgrosze litewskie z lat: 1511 i 1512 — półgrosze koronne z roku: 1510 (2 Ex.), bez roku, i grosz elbląski z roku 1539 rzadkiéj odmiany.

Alberta księcia pruskiego grosz z r. 1545.

Zygmunta Augusta denar litewski z r. 1558 — trzy grosze litewskie z r. 1563, i półtoraki litewskie z lat: 1547, 1548, 1549, 1551, 1558 (2 Ex.), 1559 (2 Ex.), 1563, 1564 i 1565.

Stefana Batorego trzygroszówki rygskie z lat: 1585 i 1586, nadto litewskie z r. 1580 (2 Ex. odmiennego stępla).

Zygmunta III grosze litewskie z lat: 1626 i 1627 (2 Ex.), trojaki koronne z lat: 1592, 1594, 1599 i 1622 (2 Ex. srebrne), półtoraki koronne z lat: 1622, 1623 (3 Ex.), 1624 (2 Ex.), sześciogroszówki koronne z lat: 1596 (Ex. piękny) i 1626 (stępla podskarbiego Ligęzy), orły koronne z lat: 1621 i 1622 (2 Ex.), podwójny denar litewski z r. 1620, solid litewski z r. 1627 (2 Ex.), trzygroszówka rygska z r. 1600, i solid rygski z roku 1621.

Władysława IV, jako cara moskiewskiego, druga wątpliwa.

Jana Kazimierza szelągi lit. (4 Ex.), tynfy koronne z lat: 1663, 1664 i 1665 (4 Ex.), sześciogroszówki koronne z lat: 1659, 1663, 1664, 1666 1667 i 1683, orły koronne z lat: 1659, 1663, 1667 i 1668, nadto 11cie monet tego króla mniejszéj wartości.

Jana III sześciogroszówki koronne (2 Ex.).

Augusta II sześciogroszówka z r. 1702.

Augusta III trojak koronny, tynf, 3 różne złotówki i szeląg miedziany z r. 1751.

Stanisława Augusta złotówka, półzłotek, srebrnik z r. 1767 i sześciogroszówka z r. 1700.

Nadto 11 monet miedzianych mniejszéj wartości, grosz pragski, 35 kopiejek udzielnych *książąt Rusi*, *rosyjskich* pieniędzy miedzianych sztuk 17, srebrnych sztuk 5 — *Miasta Krakowa* pięciogroszówka — *Miasta Rygi* moneta za Krystyny królowéj szwedzkiéj bita, i druga za Karola XII; nadto półtorak za Gustawa Adolfa z r. 1623 — *Szwedzkich* monet miedzianych 3, srebrnych 2 — prócz tych 2 znalezione przy osypie rzeki Skidła, ze zbioru księcia Czetwertyńskiego w grodzieńskiém — *Inflantska* 1 — *Westfalska* miedziana 1, srebrna 1 — *Mołdawsko-wołoska* 1 — *Tureckich* miedzianych 2, srebrnych 2 — *Saskich* srebrnych 2 — *Włoska* srebrna — *Papiezka* miedziana — *Chińska* miedziana — *Angielska* srebrna 1, miedziana 1 — *Pruskich* srebrnych 17 — *Francuskich* srebrnych 2, miedziana 1, jeton mosiężny 1 — *Austryackich* srebrych 4 — *Miasta Hamburga* $1/3$ talara — *Meklenburga* $2/3$ talara — *Brunszwickie* $1/6$ talara — 1 moneta niezdeterminowana i 23 małéj wartości — wreszcie *starorzymski* pieniądz miedziany 1, srebrny 1.

Medale ofiarowane przez pana Kirkora są następne bite dla: Kopernika (żelazny), Jana III z żoną (ołowiany), księcia J. Poniatowskiego (miedziany), Kościuszki (miedz.), à l'heroique Pologne (miedz.) napoleoński prise de Vilna (srebrny), na pamiątkę święcenia kościoła w Nistaniu (guber. wileń.), jubileuszowy ewangelików wileńskich (miedziany), dla cesarza Aleksandra I. przez uniwersytet wileński (miedz.) na mir Rosyi ze Szwecyą 1790 r. (srebr.), rubel z pomnikiem wystawionym ces. Aleksandrowi I pod Borodynem (srebr.), rubel z pomnikiem ces. Aleksandra I (srebr.) cesarza Mikołaja na pamiątkę kampanii tureckiej ostatniej (żelazny), na koronacyą ces. Aleksandra II (srebr.), na pamiątkę rewolucyi francuzkiej (miedziany), jeton (liczman) Witgensteina (mosięż.).

Z przedmiotów z czasów pogańskich w mogiłach dobytych, darował p. Kirkor sztuk 10; między temi żelaznych 4, kamiennych 5, i 20 paciorków szklistych.

Z książek otrzymano od p. Kirkora 15 egzemplarzy własnego dzieła: *Przechadzki po Wilnie*, w celu sprzedania (po 2 rubl. sr. 50 kop.) na dochód domu Tow. Nauk. Na tenże cel pismo zbiorowe: *Teka wileńska* 10 exempl. 1go poszytu z obietnicą nadsełki dalszych — przedpłata na 6 nrów 6 rub. sr.

Hr. Eustachy Tyszkiewicz ofiarował własne dzieła lub przez siebie wydane, jako: *Opisanie powiatu borysowskiego*, *Rzut oka na archeologią*, *Badania archeologiczne*, *Listy o Szwecyi*, *Trofea zdobyte przez Stefana Czarnieckiego na Szwedach* (wizerunki), *Rękopism księdza Bagińskiego*, *Rachunki podskarbstwa litewskiego*.

Hr. Aleksander Przezdziecki, prócz kilku mniejszych broszur darował: *Wzory sztuki średniowiecznéj w Polsce* — seryą I i dalsze.

Instytut narodowy imienia Ossolińskich przysłał *ustawy* swoje, *dokumenta* zapisów i *7 sprawozdań* z czynności zakładu.

Alexander hr. z Siecina Krasicki nadesłał z familijnego archiwum w Dubiecku: *autograf niedrukowanych wierszy Krasickiego* arcybiskupa gnieźnieńskiego, i *nadanie* tyczące się roli chłopskiej pod miastem Wyzwy.

Pan Seredyński ofiarował piękną *mapę dróg* z Warszawy do Kalisza i Słupców, oraz z Warszawy do Brześcia i Kowna.

Ksiądz Antoni Gruszczyński proboszcz z Pierzchnicy nadesłał *grosz elblągski* z wykopaliska monet pod Szydłowem (Król. Pols.)

Pan Dr A. Kozubowski złożył *2 kulki szkliste*, niewiadomego przeznaczenia, wykopane w ogrodzie XX. Augustyanów w Krakowie.

Gdy tak szybko z licznych i cennych darów wzrastają zbiory Towarzystwa, z pociechą przychodzi widzieć w tém współczuciu kraju uznanie, że na muzea potrzebny i dom, boć zbiory i przechowywane, i do publicznego użytku otwarte być muszą.

Po przyjęciu i obejrzeniu darów przedstawił sekretarz gotową już, w zakładzie *Czasu* wykonaną *litografią wizerunku Jadwigi*, znajdującego się na drzewie genealogicznem domu habsburskiego w zbiorze ambrazyjskim w Wiedniu. Rycina ta będzie do Rocznika dołączoną, a interesujący się rzeczą mogą mieć osobne egzemplarze.

Wreszcie posiedzenie zamkniętém zostało przyjęciem do wiadomości odezwy prezesa magistratu

u nas przynajmniéj szerząca się plaga pijaństwa.

Tymczasowe zniesienie praw przeciw lichwie, nieotrzyma zdaje się w Izbach innego jak chwilową potrzebą wywołanego istnienia. I słusznie, niepodobna bowiem zostawić na zawsze lichwie otwarte bramy, któremiby w każdym razie, przynajmniéj nieoświeconym ciągle i bezkarnie kieszenie wypróżniała, od czego obawa kary jedynym dziś hamulcem.

Co do kredytu hipotecznego i umiarkowanéj stopy procentowéj przy pożyczkach na posiadłości ziemskie, wielu twierdzi: że obecna kryzys finansowa, korzystnie w tym względzie wpłynie na kapitalistów, którzy sparzeni różnemi papierami i fałszywemi spekulacyami, kontentując się mniejszym ale pewnym procentem, do lokacyj hipotecznych się zwrócą.

Opisy ślubu w Londynie nie ustają po dziennikach niemieckich; po nich nastąpią opisy wjazdu do kraju i stolicy; a imaginacye redaktorów tak stanowczo i w żywych kolorach koniecznie stąd wypływające przymierze polityczne i protestanckie anglo-pruskie widzą, iż zdawałoby się, że za dni kilka jaka armada angielska po Sprewie i Hawlu pływać będzie, a pomorska landwera z pomocą nad brzegi Gangesu popłynie.

Dnia 11go przyszłego miesiąca odbędzie się walne zebranie Towarzystwa Naukowéj Pomocy. O ile wiemy, rok ubiegły o wiele lepszym był dla Towarzystwa jak kilka lat ostatnich. Fundusze obficiéj a zwłaszcza regularniéj wpływały. Nie wątpimy, że w obecnym roku jeszcze lepiéj będzie, a walne zebranie odznaczy się liczbą gości, którzy na prowincyi gdzie ku temu potrzeba, obudzą udział do tak pożytecznego dzieła.

Przy wyliczeniu różnych kalendarzy na rok bieżący w feiletonie pisma waszego, nie został wspomniany „Kalendarz gospodarski“, czyli konotatki na wszystkie dni roku, już od lat 5ciu w Poznaniu przez Antoniego Rose wydawany; a przecież jest to dla gospodarza kalendarz najwygodniejszy a nieomal niezbędny, i w tym rodzaju w polskim języku jedyny.

Kraków d. 5go lutego. Otrzymaliśmy onegdaj następującą odezwę do umieszczenia:

Prezes c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego, do Obywateli kraju:

Nasz kraj z wiekowych przeznaczeń jest rolniczym, a tem samem obchodzić go powinny zakłady, które mają na celu rozwinięcie, udoskonalenie i postęp téj ważnéj a najszlachetniejszéj gałęzi prac ludzkich. Środki tegoż udoskonalenia i postępu, leżą w ścisłéj solidarności ogółu obywateli noszących nazwę rolników! C. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze krakowskie, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, jest tylko czynniejszym odłamem ludzi rolniczemu zawodowi poświęconych, ale nie wyłącza się od ogólnego w kraju ziemiaństwa i owszem wśród niego, wspólnie z nim a zawsze w zamiarach powszechnéj korzyści pracuje.

Ztąd też kiedy chodzi o instytucyą mającą przynieść całemu krajowi pożytek, ułatwić zarząd gospodarczy, zabezpieczyć dokładną uprawę gruntu i nieść naukę rolniczą pomiędzy najliczniejszą w kraju warstwę ludności, c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze przez właściwy swój organ komitetu działając, śmiało i z ufnością do całego odzywa się kraju i zaprasza wszystkich ziemian do współdziałania i solidarnéj pomocy.

Jednym z takich zakładów ogół społeczeństwa obchodzącym, jest bez zaprzeczenia szkoła praktyczna gospodarstwa wiejskiego, kształcąca młodzież na zdolnych gospodarzy folwarcznych, i dla tego taką c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze krakowskie założyć postanowiło.

Myśl wszakże podniesienia i utrwalenia téj instytucyi, nie wypłynęła z teoretycznych marzeń, ani z naśladownictwa istniejących już naukowych zakładów rolniczych. Matką onéj była ogólna potrzeba, a bodźcem ku jéj urzeczywistnieniu głos powszechny, przychylnie się za nią odzywający. C. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze krakowskie tworząc ten projekt, wprowadza tylko w życie myśl po całéj przestrzeni kraju naszego rozsianą i dla tego służy mu prawo odezwania się do rodaków:

„Życzenie Wasze spełniamy, podajcież nam ku temu środki!“

Głos ten ogólnéj potrzeby i użyteczności założenia praktycznéj szkoły rolniczéj doszedł aż do wysokich sfer rządowych, a tam łaskawie wysłuchany i przyjęty, uzyskał najwyższą sankcyą. Z wdzięcznością więc dla Najjaśniejszego Pana przyjmując potwierdzenie naszego planu, jako nowy dowód Jego o dobro kraju troskliwości, przytoczyć tu winniśmy, iż nietylko myśl założenia szkoły rolniczéj przychylnie przez tutejszy rząd krajowy przedstawiona i poparta, uzyskała uznanie wysokiego ministeryum, ale obok pozwolenia do zbierania na ten cel składek w całym kraju, wysoki rząd cesarski ze swéj strony raczył przyczynić się ofiarą summy 10,000 złr. w równych rocznych ratach po 2000 złr. m. k. wypłacać się mającéj.

Komitet więc c. k. Towarzystwa gosp.-rol. krakowskiego uprawniony przyzwoleniem wysokiego rządu, a wsparty nadzieją niechybnéj gotowości rodaków do niesienia ofiar na rzecz wspólnego dobra, ma zaszczyt podać do wiadomości publicznéj; iż pole dla hojności każdego jest otwarte i że każdy już cegiełkę swoją ku podniesieniu szkoły rolniczéj przynieść może.

Że zaś mogą się znaleść niektórzy rodacy, mniéj ze szczegółami téj instytucyi obznajmieni, przeto widzimy potrzebę skreślić pobieżny zarys jéj zadania i wypływających z niéj korzyści—i tak:

1) Szkoła praktyczna gospodarstwa wiejskiego krakowska, usposabiając uczniów z najuboższéj warstwy społeczeństwa i dając im wykład praktyczny nauk gospodarskich, jest instytucyą właściwą oświatę stanowi rolniczemu przynoszącą.

2) Iż łącząc przy nauce praktycznéj rolniczéj, elementarne wiadomości o chowie bydła i onego leczeniu, (weterynaryi) a razem obejmując najprzystępniejszą część z ogrodownictwa, to jest chodowanie drzew i roślin warzywnych, zgromadzi w jednym służącym przymioty nieodzowne dla mniejszych gospodarstw w których ani kosztów na weterynarza, ani na osobnego ogrodnika łożyć się nie da.

3) Wielu właścicieli nie zaprowadza dotąd nowych a tyle pożytecznych i pracę ułatwiających narzędzi rolniczych, albowiem czeladź z onych użyciem nie jest obznajmioną, uczniowie zaś szkoły rolniczéj będą oswojeni z narzędziami pracę ułatwiającemi.

4) Szkoła praktyczna gospodarstwa wiejskiego, nie ograniczy swojéj działalności na wykształceniu tylko umysłowem i mechanicznem swych uczniów, ale najważniejszem jéj zadaniem będzie wpływać na ich uobyczajenie i zaszczepienie w ich sercach zasad religijnych i moralnych; widziano bowiem często, iż uzdolnienie stawało w odwrotnym stósunku z poczciwością i sumiennością sługi.

5) Gdyby uczeń szkoły rolniczéj krakowskiéj obowiązku prywatnéj służby nie przyjął, ale na własnym gruncie we wsi pozostał, to zawsze stanie się nader pomocnym większemu właścicielowi czy w ratunku bydła, czy w urządzeniu sadu i przysporzeniu warzywnych nasion. Dla gromady zaś będzie przykładem, pomocą i radą, a w końcu mógłby przy szkółkach wiejskich uczyć dzieci praktycznego gospodarstwa i ogrodownictwa.

6) Gdyby się pomiędzy uczniami szkoły praktycznéj krakowskiéj, znalazł wyjątkowo młodzieniec szczególnemi obdarzony zdolnościami, to znajdzie otwarte dla siebie pole wyższego się wykształcenia w szkole dublańskiéj, Krakowska bowiem szkoła, zamiast się stawiać w zazdrosnem z innemi instytutami współubieganiu, będzie raczéj dla zdolniejszych uczniów zakładem przygotowawczym do dalszéj nauki i postępu.

7) Wielu szlachetnych i dobroczynnych obywateli, opiekujących się ubogiemi sierotami, znajdzie w szkole rolniczéj krakowskiéj miejsce, gdzie za małą roczną opłatą, sieroty te na ich dobroczynnym żołdzie utrzymane, moralne i materyalne wykształcenie otrzymają, a może i swemu dobroczyńcy przez poczciwą i użyteczną służbę jego opiekę i koszta łożone odwdzięczą.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego zważywszy tyle niechybnych korzyści, które z założenia szkoły praktycznéj rolniczéj spływają, nie wachał się wprowadzić w życie decyzyi Ogólnego Zgromadzenia, upoważniającego tenże Komitet do wszelkich czynności, któreby najrychlejszą realizacyę projektu szkoły do skutku przywiodły. Jakoż po uzyskaniu zatwierdzenia Wysokiego Rządu i pozwolenia zbierania składek, Komitet zakupił niebawem wieś Czernichów w okręgu krakowskim, która naszemu celowi najlepiéj odpowiada, albowiem znaleziono w niéj już obszerne murowane budowle do potrzeby szkoły zastósowane, oszczędzają więcéj jak o $^2/_3$ obliczonego kapitału na ich zbudowanie.

Komitet Towarzystwa uznał potrzebę, aby dla jedności w działaniu i sprężystego popierania téj sprawy, wszelkie czynności odnoszące się do zakupna dóbr szkolnych i onych administracyi, oraz wstępnych przygotowań dla założyć się w krótce mającéj szkoły, w ręku prezesa Towarzystwa pozostały i ześrodkowanemi były. Jest to nie mały ciężar, który pod wieczór mego życia wielu trudami skołatanego na siebie przyjąłem, w nadziei, że krajowi rzeczywistą oddam przysługę. Ta nadzieja jest jedyną moją otuchą i siłą w załatwieniu kłopotliwych spraw do tworzącéj się nowéj instytucyi przywiązanych. Lecz jeśli mimo tego lekkim się mi być wydaje ciężar włożonych na mnie obowiązków, to też nie wątpię, że i współobywatele kraju, nie znajdą dla siebie za zbyt uciążliwą ofiarę składkowego grosza, o którą się na rzecz pożytecznéj instytucyi krajowéj upominam.

Pragniemy postępu rolnictwa? a więc postępujmyż!! Drogę tę udoskonalonego gospodarstwa przebiegły już ościenne nam kraje, i nie inaczéj doszły do pomyślnych rezultatów, tylko przez wspólną ofiarę i przez zbiorowe poświęcenie. Innego też środka nie ma, a ten jeden i potrzebie ogólnéj i godności obywatelskiéj odpowiada.

Organizacya co do zbierania składek jest następująca: Ustanowieni będą w każdym powiecie poborcy, opatrzeni w kwitaryusze; a ci w zakresie swéj działalności przyjmować będą składki w zamian za kwit noszący tytuł: „Dowód udziału“ w ustanowieniu szkoły rolniczéj, służący imieniu dla datkującego. W Krakowie zaś naturalnym poborcą jest bióro c. k. Towarzystwa gosp. roln. krak. ulica Szewska N. 335/6.

Lista datkujących będzie oprócz tego podana przez Dzienniki do wiadomości publicznéj, również jak i sprawozdania z użycia funduszów.

Szanowni współobywatele! Nie jedną wielką i pożyteczną instytucyę publiczną odziedziczyliśmy po ojcach naszych, niechże przykład ich poświęcenia i nas do ofiar pobudzi, aby szkoła którą podnieść mamy, świadczyła przyszłym pokoleniom, że mimo trudnych okoliczności i my dla nich nieszczędziliśmy trudów, mienia i poświęceń.

Kraków dnia 15 grudnia 1857 r.

Michał Badeni.— Sekretarz *Marceli Jawornicki.*

Kraków 5go lutego. C. k. Prezydent krajowy nadał opróżnioną posadę nauczyciela klasowego przy izraelskiéj szkole głównéj w Krakowie, pomocnikowi nauczycielskiemu przy téjże szkole Karolowi Niemczykowi, a zawakowaną po nim posadę pomocnika dotychczasowemu zastępcy przy téj szkole Adamowi Redel; nadto opróżnioną przy izraelskiéj szkole głównéj żeńskiéj posadę nauczyciela języka hebrajskiego Jakóbowi Bruck nauczycielowi prywatnemu w Lipniku.

— C. k. Minister spraw wewnętrznych porozumiawszy się z c. k. ministrem sprawiedliwości zamianował aktuaryusza urzędu powiatowego Józefa Louis adjunktem takiegoż urzędu w obrębie rządowym krakowskim.

— Gmina Jaworzno z Jeziorkami i Niedzieliskami w obwodzie krakowskim oświadczyła, iż dotychczasowe uposażenie szkoły trywialnéj tamże wynoszące 153 złr. 51 kr. podwyższa do 200 złr. Gmina Dąbrowa w tymże obwodzie obowiązała się dołożyć do uposażenia szkoły swéj 119 złr. 2 kr. wynoszącéj, 60 złr.

Lwów 3go lutego. Hrabina Caboga ofiarowała na korzyść zakładu sióstr miłosierdzia w Budzanowie w obwodzie Czortkowskim list zastawny galicyjski na 500 złr. z kuponami. X. Celestyn Torosiewicz proboszcz ormiańsko-katolicki w Czerniowcach 100 złr. na zakład niemowląt i zakład sierot we Lwowie. Rząd namiestniczy składa dawcom publiczne podziękowanie.

Wiedeń 4go lutego. J. C. K. Ap. Mość nadał fmp. i dowódzcy twierdzy Budy. bar. Antoniemu Dietrich przenosząc go na stan spoczynku, w uznaniu jego długiéj służby i odznaczających się usług, stopień honorowy fzmstra i godność tajnego radzcy; w miejsce jego zamianowany dowódzcą twierdzy Budy fmp. Józef kaw. Heyntzel komendant miasta Pesztu, przy pozostawieniu go przy téjże komendzie. Fmp. bar. August Eynatten mianowany stanowczo jeneralnym dyrektorem 4téj dyrekcyi jeneralnéj przy komendzie armii.

Posunięci na stopień jenerał majorów i brygadyerów, pułkownicy: bar. Anatol Leykam, dowódzca 11go pułku ułanów Cesarza Aleksandra rosyjskiego; bar. Franc. Roden, dowódzca 9go pułku ułanów księcia Liechtensteina; kaw. Antoni Mollinary dowódzca korpusu pionierów i flotylli; i Karol Anthoine dowódzca 41go pułku piechoty bar. Kellnera. Przeniesieni na pensyą: jenerał majorowie i brygadyerowie: Aloizy Caspari i baron Nicetas Csollich.

J. C. K. Ap. Mość nadał godność szambelańską hr. Józefowi Batthyany i bar. Zygmuntowi Ottenfelz-Gschwind i bar. Gejza Apor.

— Wczoraj w południe raczył J. C. K. Ap. Mość w towarzystwie swojego pierwszego adjutanta fmp. hr. Grünne zwiedzić pracownię rzeźbiarza Fernkorn wraz z odlewarnią, i objawić mu swoje zadowolenie z szybkiego postępu w robocie pomnika Arcyks. Karola i figur przeznaczonych do sali cesarskiéj w Spira.

— Cesarzowa Jmć Karolina Augusta przeznaczyła na zakład wychowania Urszulinek w Wiedniu 1000 złr.

Francya.

Tekst projektu do prawa dotyczącego środków bezpieczeństwa powszechnego, o którym mówiliśmy w onegdajszym przeglądzie, jest następujący:

Art. I. Skazany zostanie na więzienie od 2 do 5 lat i karę pieniężną od 500 do 10,000 fr., ktokolwiek publicznie w jaki bądź sposób zachęca do zbrodni przewidzianéj artykułem 86 i 87 kodeksu karnego, w razie jeżeli zachęcanie to nie odniosło skutku.

---

krakowskiego, którą uprzejmie zawiadamia Towarzystwo: iż z wdzięcznością przyjmuje ofiarowaną mu przez Tow. naukowe pomoc w ułożeniu archiwum w wieży ratusza będącego.

ODPOWIEDŹ

na art. X. W. Serwatowskiego:

Słowo z powodu rozprawy M. hr. Dzieduszyckiego: Rzut oka i t. d.)*

JX. W. Serwatowski, chcąc bronić w Nrze 7 *Czasu*, czcigodne Zgromadzenie XX. Pijarów polskich przeszłego wieku, wychowanie tych zakładów naukowych, z których Voltaire i jak JX. W. S. twierdzi, najliczniejszy kontyngens encyklopedistów wyszli, czyli po staropolsku mówiąc zakładów naukowych Jezuitów francuskich przeszłego wieku niesłusznie i widocznie krzywdzi, mówiąc: „Przyznaję się do tego, iż mnie omija wiara w ówczesną zdolność okrzyczanego choćby pedagoga, jeżeli nieszczęśliwie takiej po swych uczniach doczekał się pociechy. I rozumiem, iż nie grzeszę, jeżeli wnoszę, że w sposobie nauczania i prowadzenia *nie małe* uchybienia zachodzić musiały.“ Chęć bronienia XX. Piarów JX. W. S. jest chwalebną, gdyż miłość chrześciańska po nas wymaga abyśmy sławę bliźnich naszych bronili, jeśli nie słusznie jest nadwerężoną, ale mylne poniżenie Jezuitów francuskich do tego bynajmniéj niesłuży.

Ponieważ zaś niewątpię: iż JX. W. S. nie ze złéj chęci swe zdanie o wychowaniu przeszłowiecznych Jezuitów francuskich przed publicznością otworzył; gdyż sam mówi, iż sobie pozwoli nie tylko z wolnością, ale i z miłością chrześciańską pomówić, i nad to bezpośrednio przed swoją niesłuszną cenzurą wyraźnie pisze: „Daleki jestem zupełnie od tego, abym niesprawiedliwie z tych okoliczności wysnuwał podejrzenia. Broń mnie Boże!“ i że te JX. W. S. fałszywe o wychowaniu przeszłowiecznych Jezuitów francuskich twierdzenia jedynie z niepostrzeżenia się i niewiadomości Jego pochodzą, mniemam, że nie tylko czytelnikom *Czasu* ale i samemu JX. W. Serwatowskiemu przysługę uczynię, jeśli ukażę, że się on w swojem zdaniu myli

A najprzód przykład Woltera bynajmniéj nie dowodzi niezdolności ówczesnéj w wychowaniu młodzieży przez Jezuitów, lub *nie małe* ich w nauczaniu i wychowaniu uchybienia; bo nauczyciel jego X. Le Jay jeszcze w młodym chłopcu tak dobrze przejrzał przewrotny jego umysł, i tak żywo przyszłą jego niezbożność przeczuł, iż jak sam Condorcet w życiu tego pseudofilozofa świadczy, nie mógł się wstrzymać, aby się doń publicznie w szkole i to nie raz, nie odezwać: „Malheureux! tu seras un jour le porte-étendard du déisme en France.“ Gdyby zaś JX. W. S. chciał zarzucić: czemuż Jezuici francuscy znając go z zakładu swego nie oddalili? Dałbym mu za odpowiedź, iż przyjęcie i oddalenie stypendistów w zakładzie Louis-le-grand, nie od nich, lecz od rządu zależało.

Myli się też JX. W. Serwatowski gdy twierdzi, iż przeszłowieczne Jezuitów francuskich zakłady najliczniejszy kontyngens encyklopedistów wydały; bo wątpię aby oprócz Diderota, Lalanda i Marmontela, nam choć jednego z nich ukazał, któryby u Jezuitów szkoły swe skończył: już zaś i sam JX. W. S. uzna, iż trzech nie składa bynajmniej najliczniejszego kontyngensu encyklopedistów, których 80 po imieniu sama wstępna do tego dzieła mowa wymienia.

Sam też JX. W. S. zdaje się w swych wyrazach: „Daleki jestem zupełnie od tego, abym niesprawiedliwie z tych okoliczności wysnuwał podejrzenia“ czuć, że się nie zgadza z zdrową logiką, niezdolność nauczycieli lub *nie małe* ich w nauczaniu i prowadzeniu młodzieży im powierzonéj uchybienia ztąd wnaszać, że kilku lub kilkunastu z ich uczniów później stali się bezbożnemi, zwłaszcza gdy te same zakłady naukowe kilkanaście lub kilkadziesiąt tysięcy uczniów wydały, którzy potem wiarą, cnotą i nauką swoją wzorem i zaszczytem byli w kraju.

Nakoniec nie minęłaby JX. W. S. wiara w ówczesną zdolność Jezuitów francuzkich do wychowywania młodzieży im powierzonéj, i miałby podobno sobie za grzech wnosić, iż w sposobie ich nauczania i prowadzenia musiały *nie małe* zachodzić uchybienia, gdyby wiedział, że wszyscy ówcześni biskupi całéj Francyi, których sto z górą było, samego tylko Fitz-James wyjąwszy, jednomyślnie wychowanie jezuickie chwalili, zakłady ich naukowe nazywali najżyzniejszą w wielkich mężów szkołą, z któréj książęta krwi, ministrowie, jenerałowie, prałaci i najwyżsi urzędnicy wyszli, i twierdzili, iż trudno byłoby znaleść takich którzyby w wychowaniu młodzieży miejsce ich z równym pożytkiem zająć mogli: a to nie tylko pojedynczo i prywatnie w swych listach czy to do Klemensa XIII, czy do Króla Ludwika XV, czy to kanclerza państwa, i publicznie w odezwach pasterskich do swych owieczek, ale nawet i w zgromadzeniach swych, jak np. biskupi w liczbie 50 z rozkazu króla w Paryżu w roku 1761 zebrani w swojém sprawozdaniu, Zgromadzenie kleru francuzkiego (Assemblée générale du Clergé) 17 biskupów w liście swoim do króla z 22go czerwca 1762, Sobor prowincyi turoneński z 11 biskupów w r. 1763, Zgromadzenie kleru w Paryżu w roku 1765, 31 biskupów, którego uchwały wszyscy biskupi Francyi, 3 lub 4 tylko wyjąwszy, wyraźnie i publicznie potwierdzili: gdyby wiedział, że sam Ojciec ś. Klemens XIII, nie tylko w listach czy do króla, czy do pojedynczych biskupów Francyi, ale i w Bulli *Apostolicum* do całego kościoła 3 stycznia 1765 r. wydanéj, jezuickie młodzieży wychowanie chwali, a to, jak wyraźnie mówi, i z własnego doświadczenia, i ze świadectwa biskupów ze wszystkich części świata. Bo czyż biskupi, czy Ojciec ś. odważyliby się na urzędowne i publiczne szkół jezuickich pochwały, gdyby choć najmniejsze mieli o niezdolności do wychowania młodzieży Jezuitów, lub o niemałych w nauczaniu i prowadzeniu ich uchybieniach podejrzenie? Albo czy mogłoby to podejrzenie przy ich pasterskiéj czujności i tak licznych jezuickich zakładach naukowych w nich niepowstać? Że zaś te, i biskupów francuzkich, i samego Ojca ś. Klemensa XIII, zdania o jezuickich ówczesnych zakładach naukowych, nie są urojeniem, o tém się i sam JX. W. S. przekona, jeśli zechce o wypadkach ówczesnych poradzić się dzieł w całéj Europie dość znanych, jak np. Histoire religieuse, politique et litteraire de la Compagnie de Jésus par Crétineau-Joly, Mémoires pour servir à l'histoire ecclesiastique pendant le XIX siècle, Paryż 1815. Histoire génerale de l'Eglise, Paryż 1838, albo też dzieło: Clémens XIII et Clémens XIV par le R. P. Ravignan, a zwłaszcza drugi tom tego dzieła, zawierający dokumenta historyczne i krytyczne.

Lwów 18 stycznia. *Józ. Brown* P. J.

*) Umieszczając to pismo szanownego prowincyała — zamykamy dalszą polemikę z powodu artykułu hr. M. D. (P. R.).

Art. II. Skazany zostanie na więzienie od 1 miesiąca do 2 lat i na karę 500 do 2,000 fr., ktokolwiek w celu zamącenia pokoju publicznego, lub obudzenia niechęci lub nienawiści do rządu cesarskiego przedsiębierze knowania, lub zostaje w porozumieniu czy to w kraju, czy zagranicą.

Art. III. Każdy kto bez prawnego upoważnienia trudni się fabrykacyą, sprzedażą lub rozdawaniem: 1) machin morderczych pękających lub w inny działających sposób; 2) prochu piorunującego, z czegokolwiekby tenże się składał, karany będzie więzieniem od 6 miesięcy do 5 lat i karą od 50 do 3000 fr. Ta sama kara dotknie każdego, kto przechowuje lub roznosi bez upoważnienia przedmioty wzwyż wyszczególnione. Kary te orzekane będą bez względu na inne kary, którymby przestępcy popaść mogli jako sprawcy lub wspólnicy innych zbrodni, lub przestępstw.

Art. IV. Osoby skazane według artykułów powyższych, mogą być pozbawione całkiem lub w części praw wyrażonych w artykule 42 kodeksu karnego przez ciąg cały trwania orzeczonego uwięzienia.

Art. V. Ktokolwiek skazany został za jakie bądź przekroczenie niniejszéj ustawy, może ze względów bezpieczeństwa powszechnego być internowanym w jednym z departamentów Cesarstwa lub Algieryi, lub wygnanym z terytoryum francuskiego.

Art. VI. Też same środki bezpieczeństwa powszechnego mogą być zastosowane do osób, które skazane będą za zbrodnie lub przestępstwa przewidziane: 1) artykułami 86 do 101, 153, 154, §. 1, 209 do 211, 213 do 221 kodeksu karnego; 2) artykułami 3, 5, 6, 7, 8 i 9 ustawy z 24go maja 1834 dotyczącemi broni i zapasów wojennych; 3) ustawą z 7go czerwca 1848 o zbiegowiskach; 4) artykułami 1 i 2 ustawy z 27go lipca 1849.

Art. VII. Może być internowanym we wszystkich departamentach Cesarstwa, lub wygnanym z terrytoryum każdy, kto był czy to skazanym, czy internowanym, wygnanym czy wywiezionym ze względów bezpieczeństwa powszechnego w skutku wypadków majowych i czerwcowych 1848, czerwcowych 1849 roku, lub grudniowych 1851 r. i kogoby ważne czyny przedstawiały nanowo szkodliwym bezpieczeństwu powszechnemu.

Art. VIII. Każdy internowany w Algieryi lub wygnany z terrytoryum, wracający do Francyi bez upoważnienia, może być osiedlony w kolonii poprawczéj, bądź w Algieryi, bądź w innéj prowincyi francuskiéj.

Monitor zamieszcza na czele części urzędowéj następujący artykuł:

„Zamach 14 stycznia inne sprowadził skutki niż się sprawcy jego spodziewali; przyczynił on się do utrwalenia tego, co oni obalić chcieli. Powszechna zgroza jaką obudził, spowodowała najwidoczniejsze objawy przywiązania do obojga Cesarstwa. Lud, gwardya narodowa, armia i wszelkie warstwy narodu zjednoczyły się z wielkiemi korporacyami państwa w wyrażeniu swych uczuć. Rzec można, że je podzielała cała Europa. Wszyscy monarchowie wysłali natychmiast celniejszych ludzi z swych dworów dla złożenia powinszowań Cesarstwu, miasta najznakomitsze handlem i ludnością niechciały pozostać w tyle, i aby nic nie brakło do jednomyślności objawów, prasa wszystkich krajów tenże sam sąd wydała o zbrodni i jéj następstwach.

„Po widocznéj opiece, jaką Opatrzność osłoniła dni Ich C. Mości nic bardziéj nie mogło pocieszać i uspokajać zarazem, jak widok wszystkich serc i wszystkich rąk wielkiego narodu otaczających swego monarchę i dających jemu i jego rodzinie niezaprzeczone dowody miłości i wierności, gdyż objawy uczuć jakich Cesarstwo są wszędzie przedmiotem nietylko dotyczą Ich C. Mości lecz zarazem dynastyi i rodzeństwa Cesarza, dotyczą dziecięcia Francyi, którego narodzenie odbiło się nawet w chatach wieśniaczych okrzykiem radości, jako rękojmia bezpieczeństwa i przyszłości kraju.

„Gdybym poległ, Cesarstwo wzmocniłoby się jeszcze przez śmierć moją, gdyż oburzenie ludu i armii nową byłoby podporą tronu mego syna". Pamiętne te słowa Cesarza przy otwarciu posiedzeń prawodawczych znalazły odgłos w sercach; myśl ta przebija się we wszystkich adresach, a szczególniéj w adresie armii. Armia wierna obronicielka naszych instytucyj, oświadcza z szlachetną otwartością, że nietylko przysięgła na wierność Cesarzowi, ale Cesarstwu, synowi cesarskiemu i jego dynastyi, i że bronić ich będzie jak dzisiaj broni swego dostojnego naczelnika, który jéj przywrócił dawne orły i dawną chwałę.

„Napoleon Iszy słusznie powiedział, że gdyby był swym wnukiem, zerwałby się nawet z pod stóp Pyreneów. Wiadomo jak świetnie spełniły się owe słowa prorocze. Pomimo czasu upłynionego od upadku cesarskiego tronu, Francya jak tylko stała się panią siebie saméj, przywróciła go i zespoliła z nim następcę Cesarza.

„I nie we Francyi tylko polega tron cesarski na powszechnem przyzwoleniu. Cała Europa, która niegdyś sprzymierzyła się aby go obalić, widzi w nim dzisiaj najsilniejszą rękojmię swego pokoju i pomyślności. Nie czekała ona na wybuch ostatniego zamachu z objawieniem swych uczuć. Przyjęcie jakiego doznał Cesarz od wszystkich klas ludności w ciągu podróży swéj w Anglii i Niemczech, niezaprzeczonym jest tego dowodem.

„W obec podobnéj jednomyślności monarchów i ludów cóż wskóra demagogia z swemi zabójcami? Czy ci co uzbrajają rękę kilku szaleńców spodziewają się pozyskać sympatyę Francyi, usiłując ugodzić ją w samo serce?

„Celem zagranicznych zabójców jest obalić porządek we Francyi aby zapalić rewolucyę w Europie; jeżeli mogli podobnem łudzić się marzeniem skutek ostatniego ich zamachu winien im był otworzyć oczy; niechaj się przekonają, że porządek we Francyi nie polega na jednéj głowie jakkolwiek ta byłaby silną i że sprawcy zbrodni gdyby się im było powiodło, utrwaliliby Cesarstwo i osiągnęliby we wszystkich krajach cywilizowanych tylko wzgardę powszechną."

Włochy.

Czytamy w *Gaz. Wiedeńskiéj* o uwolnieniu dziennika *Ragione* przez sąd przysięgłych w Turynie: Wypadek ten sprawił tem większe wrażenie, iż to trzeci już przykład w ciągu sześciu miesięcy, że sąd przysięgłych w stolicy wydaje wyrok uniewinniający pochwalców królobójstwa. Dawniéj szło tylko o wiersze, o hymny pochwalne na królobójcę Milano, teraz zamach 14go stycznia dał powód do usprawiedliwienia morderczych napadów na głowy koronowane, a dziennik który to zamieścił, stoi pod kierunkiem człowieka co z najświętszemi przysięgami wyprawiał sobie występne igraszki. Nadmienić wszakże wypada — mówi jeden z korespondentów *Gaz. di Milano* — że nie mała część publiczności w Turynie zupełnie przeciwnego oczekiwała po przysięgłych wyroku. Wszakże zamach dopiero co się odbył; pamięć na wielu niewinnych, których krew się lała, stała na oczach, czyn morderczy dokonany został na osobie sprzymierzeńca Piemontu! Nastąpiło przeciwnie niż się spodziewano, lecz nikogo to nie zadziwiło. Deputowany Tecchio przemawiał za dziennikiem pociągniętym przed sąd a na ławce przysięgłych zasiadał także p. Melegari, który w swoim czasie wprowadził pana Galenga (jednego ze spiskowych na życie króla Karola Alberta P. R. C.), w towarzystwa wpływ mające i tam go zalecał. Nasuwa się tu pytanie, jak w Paryżu zapatrywać się będą na uniewinnienie dziennika, który morderstwo wynosi pod niebiosa, i mimowolnie przychodzi na myśl, że właśnie ta niesłychana okoliczność przyłoży się do zmiany prawa drukowego, które w swojéj obecnéj formie popiera anarchię nieograniczoną i bierze ją niejako w opiekę. Tak mówi pomieniony korespondent. *Opinione* donosi, że ministeryum sardyńskie zamierza ze względu na tę okoliczność przedłożyć parlamentowi projekt do zmiany prawa drukowego, aby procesa tyczące się obrony i osłaniania morderstw politycznych lub zamachów wymierzonych na osoby panujących usunięte były z pod juryzdykcyi sądów przysięgłych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Osobliwy proces między chłopem z Prus polskich a żydem ze wsi Paprotek podają dzienniki pruskie porównywając przedmiot sporu z przedmiotem szekspirowskiego „Kupca z Wenecyi". Chłop siedząc z żydem w karczmie dawał mu 3 talary jeśli sobie dozwoli ogolić brodę. Żyd na to: „A ja ci dam trzy talary i moją brodę, jeśli sobie dozwolisz wyrwać dwa zęby trzonowe." Chłop rzekł: „zgoda!" i wprost z karczmy udał się z żydem do miejscowego golibrody pełniącego zarazem obowiązki dentysty i tam bez chloroformu kazał sobie wyrwać dwa zdrowe zęby. Wstawszy ze stołka splunął i kazał żydowi zająć swoje miejsce dla poddania się mniéj bolesnéj operacyi z brodą, a zarazem dopominał się o dopłatę trzech talarów. Żyd ani jednemu ani drugiemu warunkowi umowy niechciał zadosyć uczynić, z tego więc powodu chłop zapozwał go przed sąd domagając się wypełnienia umowy. Nie wiadomo jeszcze jaki wypadnie wyrok.

— Cesarz Napoleon polecił hrabinie Persigny wręczyć królewnéj angielskiéj Wiktoryi ofiarowane przez siebie i Cesarzową podarunki ślubne. — Obejmują one następujące przedmiotów: Popiersia królowéj Wiktoryi i księcia Alberta malowane na porcelanie sewrskiéj przez panią Laurent; kosz z takiejże porcelany z ozdobami z bronzu zawierający w sobie rozmaite drobiazgi do gotowalni w najwytworniejszym smaku, dwie suknie koronkowe niezmiernéj wartości i dwa albumy zawierające kopie gobelinów, które wprost z Paryża posłano do Berlina dla przyozdobienia niemi dwóch pokoi księżniczki. Gobeliny te są najkosztowniejszym podarunkiem z całej téj bogatéj przesyłki.

— **Pays** zamieszcza następujące ciekawe zjawisko przyrodzone: Cieśnina Torres przy Nowéj Holandyi była zawsze trudną do przebycia z powoda mnóstwa wysepek tamujących żeglugę; wszelako na mapach były naznaczone drogi, któremi większe nawet okręty płynąć mogły. Nowe wszakże rozmiary głębi wykazały, że drogi te wodne zarosły koralami, tak iż większe statki niemogą już tamtędy przebywać. Z szybkiego rozrostu korali na tych wodach można wnosić, że za lat 20 cieśnina Torres w wielu miejscach w całéj swojéj szerokości zatkaną będzie. W r. 1606 kiedy tę cieśninę odkryto, było na niéj tylko 26 wysepek; w naszym wieku zaś było ich już przeszło 150, nie licząc tych, które admiralicya angielska naznaczyła na swoich najnowszych mapach.

— Urzędowa ***Neue Münch. Ztg.*** zamieszcza obszerny artykuł o ucinaniu warkoczy, w którym wykazuje jasno jak na dłoni: „że obcinanie warkoczy nie jest ni mniéj ni więcej czém innéem, jak nowym środkiem podburzania, użytym przez to przeklęte stronnictwo, które doszedłszy do najwyższego swego punktu używa machin piekielnych".

Teatr. O przedstawionym wczoraj na polskiéj scenie dramacie Wiktora Hugona „Angelo Malipieri, tyran Padwy", podobnie jak o każdym z utworów dramatycznych tego autora, napisano już setne recenzye i krytyki. Nie zamyślamy przeto rozbierać i oceniać „Angela", tém więcéj iż wypowiedzieliśmy już (patrz ***Czas*** z 22go grudnia r. z.) zdanie nasze w ogóle o dramatach Hugona, które wywarły wielki wpływ na literaturę francuską, zaciętą walkę romantyków z klassykami zakończyły zwycięstwem pierwszych, były w chwili tegoż zwycięstwa podnoszone pod niebo i stawiane na równi a nawet wyżéj od dzieł Shakespeara, następnie deptane przez dzisiejszych krytyków francuskich, uważających je za dziecinne utwory rozigranéj fantazyi. Chociaż w istocie dramata Hugona i romantyków, jakkolwiek nie arcydzieła gieniuszu, są utworami olbrzymiego talentu, który zerwawszy pęta drobnostkowych formułek staréj szkoły dramatycznéj francuskiéj, wpadł w drugą ostateczność, nie chciał znać żadnych przepisów, dawał się unosić gorączkowéj fantazyi, a dla dążności politycznéj wykrzywiał dzieje a nawet rysy człowieka w ogóle. Lecz miał szczere przekonania, wyższe natchnienie i cel, kiedy jedyną myślą jaka ożywia i kieruje całym zastępem dzisiejszych dramaturgów francuskich, nazwanym „szkołą zdrowego rozsądku", jest myśl zdobycia chwilowéj pomyślności, myśl któréj źródłem chęć zysku.

Zamyślamy tu mówić tylko o wczorajszém przedstawieniu „Angela Malipieri", a mianowicie o grze pani Majewskiéj, która po raz pierwszy w tym dramacie ukazała się na scenie tutejszéj.

Rzadko artystka w swéj pierwszéj roli gościnnéj ma do walczenia z tyloma trudnościami, co wczoraj pani M., występująca w roli Tisbe. Były zaś niemi: nietylko trudność przedstawienia postaci w któréj grają tak gwałtowne a tak tłumnie tłoczące się namiętności; nietylko wspomnienie gry panny Rachel, którą wielu z wczorajszych widzów w roli Tisbe podziwiało; lecz nadto artystka, znana już dawniéj na innéj scenie i wiedząca że nie ma prawa do pobłażania jakie osłania pierwsze kroki debiutantki, była istotnie debiutantką, gdyż po kilkoletniéj pauzie występowała po raz pierwszy. Mimo tego pani M. pojęła i wykonała swą rolę z pewnością i sztuką dowodzącą nietylko talentu, lecz znakomitego wykształcenia artystycznego. W kilku traicznych sytuacyach drugiego i czwartego aktu, przy wyrażeniu energicznych namiętności, jéj gest i słowo miały uderzającą potęgę i prawdę.

Rysy mniéj regularne lecz pełne duchowego wyrazu, odzwierciedlające żywo uczucia duszy; głos niekiedy twardy lecz silny, wyraźny i zrozumiały; deklamacya właściwa bez żadnéj aktorskiéj że tak powiemy przesady, chociaż czasami w wymawianiu wyrazów przebija litewskie przeciąganie; mimika stósowna i naturalna, daleka od owych stereotypowych ruchów, dziwacznych przysad i przesadzonych gestów któremi tak często artyści chcą zdobyć oklask złego smaku; trafne pojęcie roli, równe i taktowe jéj wykonanie, dla którejto równości woli artystka poświęcić niektóre pojedyncze efekta, niż zepsuć rysunek przedstawianéj postaci to za jasném światłem, to za mocnym cieniem: oto przymioty i zalety gry pani Majewskiéj.

To kunsztowne umiarkowanie w przeprowadzeniu całéj roli od początku do końca. dowodzące wysokiego wykształcenia artystycznego, oziębia wprawdzie z początku widza przyzwyczajonego do oglądania aktorów szamocących się i rzucających od pierwszego wejścia na scenę; lecz zwolna wlewa mu zaufanie do artystki, które pozwala mu lepiéj pojąć postać przedstawioną i łatwiéj poddać się wrażeniom. Gdy przeciwnie, niespokojne nieprzerwane szamotanie się początkujących lub na błędnych wzorach wykształconych artystów, wprawia widza w położenie, iż z obojętnością lub odrazą patrzy się na to ciągłe rzucanie się aktora obdarzonego czasem pięknemi przymiotami, a wreszcie pyta: czego on chce?

Mniemamy, iż naturalne przymioty i właściwości talentu p. M. przeznaczają ją do ról traicznych, do przedstawiania osób ożywionych silną i energiczną namietnością; chociaż i pod tym względem nic przzesądzać nie chcemy, już to że niewidzieliśmy jéj w innéj roli, już to że w ostatniej scenie konania, wybornie odegranej, umiała artystka uczuciem tkliwości i słodyczy przejąć swe słowo i rysy, a jéj głos i fizyonomia miały dziwną łagodność. Cokolwiekbąć, artystka ta jest bardzo szacownym dla naszéj sceny nabytkiem. O ile ten sąd nasz, powzięty z gry artystki w jednej roli Tisbe, jest uzasadnionym, okażą publiczności i nam późniejsze jéj wystąpienia.

Kończąc nasze sprawozdanie, miło nam oddać sprawiedliwą pochwałę grze panny Ptasińskiéj, która szybko swój talent rozwija a wczoraj przedstawiając żonę Podesty z wielkim w kilku scenach uczuciem i naturalnością, zasłużyła na oklaski publiczności jakie z panią Majewską dzieliła. Strzedz się jednak powinna ciągle powtarzających się stereotypowych gestów, które wyrodzić się mogą w nałóg i manierę. Dodać musimy, iż p. Janowski który rolę swą przez ciąg całego dramatu godnie utrzymać zdołał, słusznie za kilka pobłysków prawdziwego uczucia w akcie trzecim i czwartym, podzielał z poprzedniemi zaszczyt wywołania.

N. 4 Dodatku tygodniowego przy „Gazecie Lwowskiéj" zawiera:

1. Wacław Hieronim Sierakowski, starowierny pasterz w XVIII wieku, przez Maurycego hr. Dzieduszyckiego. „Edyktów dokończenie. Postępowanie w sprawach małżeńskich. Postanowienie względem żydów i neofitów. Rozporządzenia dla urzędu konsystorskiego. Wstąpienie na biskupstwo przemyskie. Ustęp o panegirykach."

2. Obrót handlu krajowego. Przywóz do kraju w lipcu 1857.

3, Instytut Dożywocia wdów i sierot pozostałych po księżach obrządku ruskiego.

4. Sokolniki. Dokument z r. 1701. Król August II daje pozwolenie Józefowi Karczewskiemu do przeniesienia dożywocia na niewymienione osoby.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Antwerpia 3 lutego po południu. Ks. Fryderyk Wilhelm Pruski z małżonką swoją przybyli dziś o godz. 11¼ do Fliessingen, a o godz. 4éj tutaj są spodziewani.

Bruksela 4 lutego. Wczoraj odbyła się na cześć księcia Fryderyka Wilhelma pruskiego i jego małżonki wielka uczta u dworu. O godz. 9téj był wielki bal, na którym znajdowało się 1200 osób. Nowożeńcy wybierają się dziś w dalszą podróż.

Londyn 4 lutego. Lord Clarendon ogłasza, iż konsulowie francuscy udzielać będą odtąd paszportów tylko Francuzom; Anglicy zaś rodowici i naturalizowani otrzymywać będą bez trudności pasporta angielskie. Wczoraj hr. Chreptowicz poseł rosyjski miał posłuchanie pożegnalne.

Kopenhaga 3 lutego. Onegdaj król zachorował nagle na zaziębienie piersi, na które już kilka razy cierpiał; kaszel częsty i pewien rodzaj gorączki gastrycznej znacznie się od tego dnia już zmniejszyły. JKMość spał dziś spokojnie i już ma się lepiéj.

Kopenhaga 3 lutego wieczór. Rada państwa (sejm ogólny wszystkich krajów koronnych) po dwudniowych rozprawach odrzuciła 41 głosami przeciw 6, wniosek sześciu deputowanych holsztyńskich. (Wniosek ten żądał zaniesienia adresu do króla, aby ze względu na stan rzeczy w Holsztynie, tojest, na nieuznanie przez tameczną reprezentacyę prowincyonalną konstytucyi krajowéj, ograniczyć obrady obecnego sejmu państwa do najnaglejszych spraw budżetowych i bieżących administracyjnych *P. R. Cz.*). Prezes rady ministrów oświadczył, że przyjęcie tego wniosku byłoby zniweczeniem sejmu państwa, a następnie wyjaśniając stanowisko Danii, wykazał, że kraj nie jest odosobniony między państwami europejskiemi. Król jeszcze chory.

Presse podaje następującą depeszę z Turynu z dnia 3go b. m. wieczór, wykazującą, iż sprawa uwolnienia dziennika *Ragione* oskarżonego o pochwalanie królobójstwa oparła się o Paryż. Depesza ta mówi: Na łonie gabinetu odbyła się cicha kryzys, która się już ukończyła. Poseł francuzki domagał się surowych praw represyjnych; na żądanie to odpowiedział hr. Cavour podaniem się do dymisyi. Miano utworzyć ministeryum z członków prawéj strony. Menabrea, hr. Revel i Dabormida oświadczyli gotowość swoją w przyjęciu tek ministeryalnych, lecz pod warunkiem zawarcia konkordatu z Rzymem. Król warunek ten odrzucił. Hr. Cavour pozostał więc w urzędzie.

Gaz. Piemontese z dnia 1go b. m. ogłasza traktat pocztowy zawarty między Anglią a Sardynią.

Ilość gubernij rosyjskich, w których szlachta podała do Cesarza o zniesienie poddaństwa a raczéj ulepszenie stanu włościan, zwiększyła się o jednę, gdyż gubernia włodzimirska uczyniła właśnie podobne podanie. Równocześnie Cesarz postanowił, aby we wszystkich dobrach apanażowych, nietylko przypuścić włościan do wszelkich korzyści, jakie w skutek nowych rozporządzeń mają włościanie w dobrach prywatnych, ale nadto oddać im na własność domy, zabudowania gospodarskie i ogrody bez żadnego wynagrodzenia.

Według *Gaz. Zagrzebskiéj* książę Daniel wydał odezwę do Czarnogórców, wzywając ich, aby wstrzymali się od wypraw do Hercegowiny; mimo téj odezwy wydanéj może dla zasłonięcia siebie w obec dyplomacyi, Czarnogórcy wspierają czynnie powstańców hercegowińskich.

Gdy Porta zamierza z tego powodu wyprawę do Czarnogóry, konsul francuski radził księciu Danielowi udać się do Paryża podczas trwania konferencyi, dla popierania interesów swego kraju. Lecz książę nie przyjął téj propozycyi, tylko wystosował nowe memorandum w energicznych ułożone wyrazach, które ma przesłać przez swego sekretarza do Paryża.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 5 lutego.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	438	435
Ruble obrączkowe agio	6½	5½
Talary pruskie za 150 złr.	97¼	96½
Cwancygiery . . . złr.	106¼	105½
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 26	8 16
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 17	8 7
Dukaty holend. ważne . . . „	4 48	4 42
„ austryackie . . . „	4 51	4 48
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	78⅔	77⅚
Obligacye indemn. z kupon. . . „	79⅔	78⅚
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	84⅔	83⅚
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	98⅔	97⅚
Wiedeń 5 lutego (telegraf.)		
Augsburg	106½	
Hamburg	78	
Londyn	10 19½	
Paryż	123⅝	
Agio od złota	7⅝	
5% Metaliki	82 1/16	
4½% „	72⅛	
4% „	64¾	
3% „	—	
Losy z r. 1834	—	
„ „ 1839	—	
„ „ 1854	—	
Pożyczka narodowa 5%	84 15/16	
Obligacye indemniz. galic.	—[illegible]	
Akcye Bankowe	989[illegible]	
„ kredytu ruchomego	248½	
„ kolei francusko-austryackich	314⅝	
„ kolei północnéj	1817½	
Lwów 1 lutego.		
Dukat holenderski	4 46	4 43
„ austryacki	5 50	4 46
Półimperyał rosyjski	8 20	8 16
Rubel rosyjski	1 37	1 36
Talar pruski	1 34	1 32½
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 45	79 15
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	78 42	78 18
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 20	83 30
Warszawa 1 lutego.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 53
Obligi skarbowe . . . „	90 66	—
kupon	—	1 34[illegible]
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 83	—
kupon	—	— 6[illegible]
Wrocław 4 lutego.		
Banknoty austryackie	97⅓	—
Polskie bilety bankowe	89	—
„ listy zastawne	97¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	98⅛
„ „ „ 3½%	86⅓	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	80½	—

Przyjechali od 4 do 5 lutego.

HOTEL DREZDEŃSKI. Wincenty Huber fabrykant z Opawy. Fryderyk Stoelzner kupiec z Lipnika.

HOTEL ROSYJSKI. Henryk Bombe kupiec z Szczecina. Jerzy Raffay obyw. z córką z Białéj. Samuel Korn kupiec z Bielska.

Wyjechali: Feliks hr. Romer wł. dóbr do Inwałdu. Karol Hütter kupiec do Wiednia. Jan Ciechanowski obywatel, Aleksander Rolloff obyw. do Polski. Władysław Suchocki właś. dóbr do Pragi. Henryk Bombe kupiec do Tarnowa.

HOTEL SASKI. Feliks Łętowski właśc. dóbr, Bronisław Czarnomski wł. dóbr, Ksawery Poniński wł. dóbr z Polski.

Wyjechali: Essymontt c. k. nadporucznik ze siostrą do Wiednia. Włodzimierz Dąbski wł. dóbr do Galicyi. Zdzisław Majzel obyw., Jan Maszadro, Jan Kanty Turski do Polski. Józef Różański na prywatne mieszkanie.

HOTEL POLSKI. Stankiewiczowa Hipolita obyw. z córkami z Wieprzyc. Żywiński Roman obyw. z Tymbarku.

Wyjechali: Hubicki Ludwik wł. dóbr do Bochni. Krukowski Antoni wł. dóbr do Kawca.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano— g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano— g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud.— g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud.— g. 12 m. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 5 lutego. Dowóz zboża w ciągu tego tygodnia był bardzo znaczny. W skutku nadejścia z zagranicy sprawozdań o słabości handlu zbożowego, handel na granicy Królestwa Polskiego szedł z wielką trudnością, a spekulanci nie odważyli się do kupna wielkich zapasów. Wpłynęło to na stan cen targowych, a szczególniéj pszenica z tego powodu spadła około 1 złp. na korcu. Płacono ją w ogóle 19, 20 i 21, piękniejsze ziarno 21½, 22 do 22½ złp. najwyborniejsza zaledwie do 23 złp. Żyto w ogóle trzymało się słabo, małe ilości sprzedawano w ogóle po 11 do 12 złp. Jęczmień mało pokupny i żądano zań 10 do 12 złp. Groch więcéj poszukiwany, płacono po 15 do 16 złp. Owies także z powodu dostaw do Prus zamówionych dawniéj, dość łatwy znajdował odbyt, płacony po 8½, 9, a piękny, czyszczony 9½ do 10 złp. Na targu krakowskim w dniu dzisiejszym mało co kupowano na miejscową potrzebę; nieco pszenicy wzięto do młyna parowego w cenie od 6, 6¼ do 6½ złr. Na targu tak samo trzymały się ceny. Żyto mało zmieniło się w cenie, lecz sprzedaż jego trudna.

Lwów 2 lutego. Na naszym dzisiejszym targu płacono za mec pszenicy (82¾ fun.) 2 złr. 35 kr.;— żyta (71 funt.) 1 złr. 32 kr.; jęczmienia (69 funt.) — złr. — kr.; — owsa (46¾ fun.)—złr. 58kr.;— hreczki 1złr. 31 kr.; grochu —złr. — kr.; ziemniaków 43 kr.;— cetnar siana 1 złr. 13k., słomy pasznistéj — kr., okołotów 37 kr.; — sąg drzewa bukowego 10 złr. 23 kr.; dębowego —złr. — kr.; sosnowego 8 złr. 26 kr.;— mas krup pszennych 10k., jęczmiennych 5k., jaglanych 7k., hreczanych 5k.; mąki pszennéj 5kr., żytnéj 2¾k.; wódki przedniéj 28— kr., 20-stopniowéj bez podatku 11 k.; funt masła 30kr.; smalcu wieprzowego 26k.; łoju 9k; mięsa wołowego 6 k. mon. kon. (G. L.)

Lwów 2go lutego. Spęd bydła rzeźnego na wczorajszym targu liczył 214 sztuk, mianowicie: 4 stada z Rozdołu po 10, 10, 11 i 15 sztuk, z Dawidowa 40, z Szczerca 15 sztuk z Rymiezowiec 20 sztuk, z Lacek 15 szt., z Krzywczyc 39 sztuk, z Żółkwi 19 sztuk, z Kamionki 15 sztuk i z Brzozdowiec 8 sztuk bydła. Z téj liczby sprzedano— jak nam donoszą — na targu 201 sztuk wołów na potrzeb miasta i płacono za wołu mogącego ważyć 240 funtów mięsa i 28 fun. łoju, 42 złr. 6 kr.; sztuka zaś, którą szacowano na 340 funtów mięsa i 46 łoju, kosztowała 58 złr. — kr. mon. kon. (G. L.)

URZĘDOWE.

(93) **Konkurskundmachung.** (1-3)

[N. 1930.] Zu besetzen ist:

Die stabile erste Kontrolersstelle bei dem Hauptzoll- und Gefällen-Oberamte in Krakau, in der IX. Diätenklasse, mit dem Jahresgehalte von 1000 fl. dem Genusse einer Naturalwohnung oder in deren Ermangelung des sistemmässigen Quartiergeldes, und der Verpflichtung zur Leistung der Dienstkauzion im Betrage des obigen Jahresgehaltes.

Bewerber um diese Stelle, eventuell um jene des zweiten definitiven oder dritten provisorischen Kontrolors mit dem Jahresgehalte von 1000 fl. ohne Nebengenüssen, oder um den für das obgenannte Amt mit dem Gehalte jährlicher 900 fl. und dem Genusse einer freien Wohnung oder des sistemmässigen Quartiergeldes definitiv bestellten Posten des Magazins-Verwalters, mit welchem drei Posten gleichfalls die Verpflichtung zum Erlage der Dienstkauzion im Gehaltsbetrage verbunden ist, haben ihre Gesuche unter Nachweisung der allgemeinen Erfordernisse, der gründlichen Gefälls- und Manipulationskenntnisse, der Kenntniss der polnischen oder einer anderen slavischen Sprache, der Kautionsfähigkeit, der mit gutem Erfolge abgelegten, mit dem h. Finanz-Ministerial-Erlasse vom 25. August 1853 Z. 627 J. N. C. vorgeschriebenen Prüfung aus der Waarenkunde und dem Zollverfahren, oder der Befreiung von derselben, und unter Angabe, ob und in welchem Grade sie mit Finanzbeamten des Krakauer Verwaltungsgebietes verwandt oder verschwägert sind, im vorgeschriebenen Dienstwege bis 15. März 1858 bei der Finanz-Bezirks-Direktion in Krakau einzubringen.

K. k. Finanz-Landes-Direktion.

Krakau am 26. Jänner 1858.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	Godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
4	2	331''' 31	— 1 6	92	płud.wsch. słaby	pogoda z chmurami		—10°4	+ 0° 8
	10	331 05	—10 2	100	wsch.płn.wsch. „	pogoda			
5	6	330 25	—24 4	100	„ „	„	mgła— szron		

Od Expedycyi.

Na dniu 5 b. m. i r. wysłano Dodatek Miesięczny z stycznia na następujące stacye pocztowe:

Andrychowa.— Bełza, Baligroda, Bursztyna, Bełzca, Brzeska, Bobrki, Berna, Brzostka, Buczacza, Buska, Brzeżan, Bochni, Brodów — Czerniowiec, Cilli, Chodorowa, Cieszyna, Chrzanowa, Czortkowa. — Dynowa, Doliny, Dzikowa, Dukli, Dubiecka, Drohobycza, Dębicy — Gródka, Gwoździca, Gradca (Gratz), Gorlic, Grzymałowa.— Halicza, Husiatyna, Horodenki.— Jaworowa, Jaryczowa, Jazłowca, Jasienicy, Jasła.— Krzeszowic, Kozowy, Krynicy, Kamionki Strumił., Krościenka, Komarna, Krzywiec, Kopyczyniec, Krosna, Kołomyi, Kalwaryi.— Leżajska, Limanowy, Łańcuta, Łącka, Lwowa.— Mogilan, Miejsca, Maryipola, Mediasch-a, Myślenic, Mikuliniec, Mościsk, Mielca.

W Drukarni „Czasu“.

Antoni Czapliński, rządzca drukarni.